

LEOPOLD GRZYBOWSKI

ur. 1929; Tyszowce



Miejsce i czas wydarzeń	Tyszowce, okres popowstaniowy
Słowa kluczowe	Tyszowce, okres popowstaniowy, dwudziestolecie międzywojenne, Franciszek Miler, straż pożarna, orkiestra dęta

Zasługi adwokata Franciszka Milera dla Tyszowiec

W Tyszowcach była orkiestra. Znam ją głównie z opowieści, ale muzykantów znałem, jeszcze jeden z nich chyba żyje. W czasie zaboru był taki adwokat Miler, patriota. Dość dobrze zarabiał, pracował tu w sądzie grodzkim. Przeznaczał duże sumy na cele publiczne. Jego żona uczyła potajemnie języka polskiego, a on zorganizował straż pożarną, kupił komplet sprzętu: beczki na kołach końmi ciągnione, pompę, ręcznie się pompowało, tzw. sikawkę, drabiny, bosaki – to wszystko sam ufundował. Zorganizował brygadę chętnych do straży i sprowadził instruktora, który szkolił tych strażaków. Kupił w tajemnicy stary dom, jeszcze mieszkali w nim właściciele, on stał tu, gdzie jest przedszkole, plac i obok zaczynają się domy, on tam stał na początku. Zapłacił, mieli w domu skrzynię, jakiś kufer i łóżko – wynieśli to wszystko i on w nocy podpalił ten dom. Niedaleko była remiza, dosłownie 200 metrów od domu, więc strażacy zdążyli ugasić. Był kryty słomą, więc tylko się dach spalił, a zrąb został. Strażacy zdali egzamin.

To był jeden datek dla Tyszowiec. Drugi: zorganizował orkiestrę dętą z młodych chłopców. Chciał, żeby to się wszystko trzymało kupy i żeby muzykanci nie porezygnowali, to rodzice musieli podpisać weksel. Nigdy on by tych weksli nie wycofywał i nie żądał żadnej zapłaty, ale musieli podpisać weksel na 200 rubli. Z Czech sprowadził dyrygenta, który ćwiczył tych chłopaków. Powstała orkiestra dęta. Kupił komplet instrumentów dętych, ponad 20 instrumentów, i tak powstała orkiestra. Istniała bardzo długo, przed wojną i jeszcze część tych muzykantów służyła w lokalnych orkiestrach po wyzwoleniu, nawet ich dzieci grały. Mój kolega szkolny, pan Michnowicz stworzył taką orkiestrę. Z muzykantów tej orkiestry żyje jeszcze Edward Jakubiak z 1918 roku.

Miler ufundował też kładki, bo tu były wielkie błota. Zrobili dwie szerokie kładki porządne od kościoła do plebani. Tyle dał Tyszowcom. Ten Miler to był bardzo dobry człowiek. Jego syn tu kiedyś przyjechał, był inżynierem.

Data i miejsce nagrania	2009-03-06, Tyszowce
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Elżbieta Zasempa
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"